

Cudzoziemskie przypadki pewnej „bagatelki”. O polskich przekładach „Le Temple de Gnide” Monteskiusza w XVIII wieku

Elżbieta Skibińska

2. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki CXII, 2021, z. 2, PL ISSN 0031-0514

DOI: 10.18318/pl.2021.2.15

ELŻBIETA SKIBIŃSKA Uniwersytet Wrocławski

CUDZOZIEMSKIE PRZYPADKI PEWNEJ „BAGATELKI”^{*} O POLSKICH PRZEKŁADACH „LE TEMPLE DE GNIDE” MONTESKIUSZA W XVIII WIEKU

La bagatelle futile de Montesquieu s'avère être assez riche en significations pour que les lecteurs de différentes époques et pays la comprennent et la commentent à leur manière¹.

Le Temple de Gnide to nie tylko „étrange fruit littéraire [dziwny owoc literacki]”², obiekt sprzecznych sądów od chwili wydania w 1725 roku przez paryskiego księgarza Nicolasa Simarta (jako anonimowy przekład dzieła nieznanego autora greckiego)³, a do dziś – powód zdziwienia spowodowanego paradoksalnym kontrastem między powagą twórcy a lekkością treści⁴. To również szczególny przypadek, w którego historii mistyfikujący chwyt pseudoprzekładu spotyka się ze zjawiskiem przekładu wewnątrzjęzykowego, ilustrujący nieostrość i płynność autorskiego statusu

* Zob. wcześniejsze studium: E. Skibińska, *Osobliwe przypadki pewnej „bagatelli”*. O „*Le Temple de Gnide*” Montesquieu. „Wiek Oświecenia” 2018.

¹ E. Rządowska, *À propos d'une traduction polonaise du „Temple de Gnide” de Montesquieu*. „Kwartalnik Neofilologiczny” 1985, z. 2, s. 133. Przekład polski: „Frywolna bagatelka Monteskiusza okazuje się wystarczająco bogata w znaczenia, by czytelnicy różnych epok i krajów rozumieli i komentowali ją na swój sposób”. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie przekłady z języków obcych na polski – E. S.

² G. Benrekassa, *Montesquieu, la liberté et l'histoire*. Paris 1987, s. 64. Cyt. za: C. Dornier, *Introduction*. W: Montesquieu, *Œuvres complètes*. T. 8: *Œuvres et écrits divers*. Cz. 1: *Le Temple de Gnide*. Sous la dir. de P. Réta. Oxford 2003, s. 334. Dalej cytaty z *Le Temple de Gnide* podaje według tej edycji i odsyłam do niej skrótem M. Liczby po skrócie oznaczają stronicę.

³ *Le Temple de Gnide*. Paris 1725. Poemat proza w siedmiu pieśniach przedstawia arkadyjską miłość Arista i Kamili oraz Antilocha i Temiry; pary spotykają się w świątyni Wenus, rozstają się, mężczyźni odwiedzają Jaskinię Zazdrości; kochankowie odnajdują się, a opowieść kończy się triumfem cnoty nad namietnością cielesną (zgodnie z intencją przypisaną przez anonimowego „tłumacza”: „*Le dessein du Poème est de faire voir, que nous sommes heureux par les sentiments du cœur, et non pas par les plaisirs des sens [...] [Celem poematu jest wykazanie, że jesteśmy szczęśliwi uczuciami serca, a nie uciechami zmysłów]*”, M 391).

⁴ Zob. Ch. Martin, *Le devenir d'une œuvre „frivole”: remarques sur l'histoire éditoriale et la réception du „Temple de Gnide” de Montesquieu*. W zb.: *Œuvres mineures, œuvres majeures?* Sous la dir. de C. Volpilhac-Auger. Lyon 2004.

utworu. A także przedmiot licznych tłumaczeń i serii przekładowych: tylko w latach 1725–1800 powstało około 50 tłumaczeń *Le Temple de Gnide* na języki obce (M 328). Już ta obfitość przyciąga uwagę; ale spojrzenie na utwór jako na przedmiot serii przekładowej, w tym w języku polskim, i uwzględnienie kwestii sygnalizowanych w najnowszych refleksjach nad zjawiskiem retranslacji może przyczynić się do lepszego poznania i samego mechanizmu seryjności, i zmieniającego się sposobu rozumienia przekładu oraz jego funkcjonowania w kulturze docelowej.

***Le Temple de Gnide* – „une bagatelle ingénieuse décorée du nom d'un genie [bagatelka ozdobiona imieniem geniusza]”⁵ i jej wersje obcojęzyczne**

Utwór wymykający się kategoryzacji gatunkowej⁶, „*un petit essai de pastorale affadie et langoureuse qui exerça pourtant une durable influence tout au long du siècle* [próbka mdłej i rzewnej sielanki, której wpływ jednak trwał przez całe stulecie]”⁷ – przez samego autora określany jako *poème* i jako *roman* – liczbą edycji i przekładów przewyższył wszystkie inne dzieła Monteskiusza. Szybko został zauważony przez czytelników, ale docenili go też wydawcy: tylko w latach 1725–1800 ukazał się ponad 60 razy, osobno lub jako część większego zbioru (M 328, 354)⁸.

Również obcokrajowcy mogli poznawać historię dwóch par kochanków w swoich językach, nierzadko w wielu wersjach: już w rok po publikacji oryginału w Paryżu wyszedł drukiem w Londynie pierwszy przekład angielski, pióra Johna Lockmana. Przekład ten otworzył długą listę kolejnych tłumaczeń i ich wznowień, dla angielszczyzny kończąca się w 1889 roku. Załączony wykres pokazuje jednak, że „*œuvre inutile* [dzieło nieużyteczne]”⁹ Prezydenta żyje w różnych przekładowych i wydawniczych wcieleniach dużo dłużej.

Analiza danych bibliograficznych¹⁰ pozwala stwierdzić, że przed końcem stulecia XVIII w europejskim obiegu pojawia się prawie 50 publikacji (książek, druków okolicznościowych, rzadziej czasopism) zawierających – jako tekst jedyny lub będący elementem szerszego zbioru – obcojęzyczny przekład *Le Temple de Gnide*, dzieło tłumacza, którego tożsamość nie zawsze jest znana; oprócz nich funkcjonuje wtedy 15 edycji dwóch z trzech przekładów wewnątrzjęzycznych¹¹. W większości

⁵ Określenie J.-F. de La Harpe'a (cyt. za: R. Carocci, *Due versioni poetiche del „Temple de Gnide” di Montesquieu*. „Studi di francesistica” 1980, s. 23).

⁶ Zob. Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego oświecenia*. Wrocław 1968, s. 261–262. – Martin, *op. cit.*

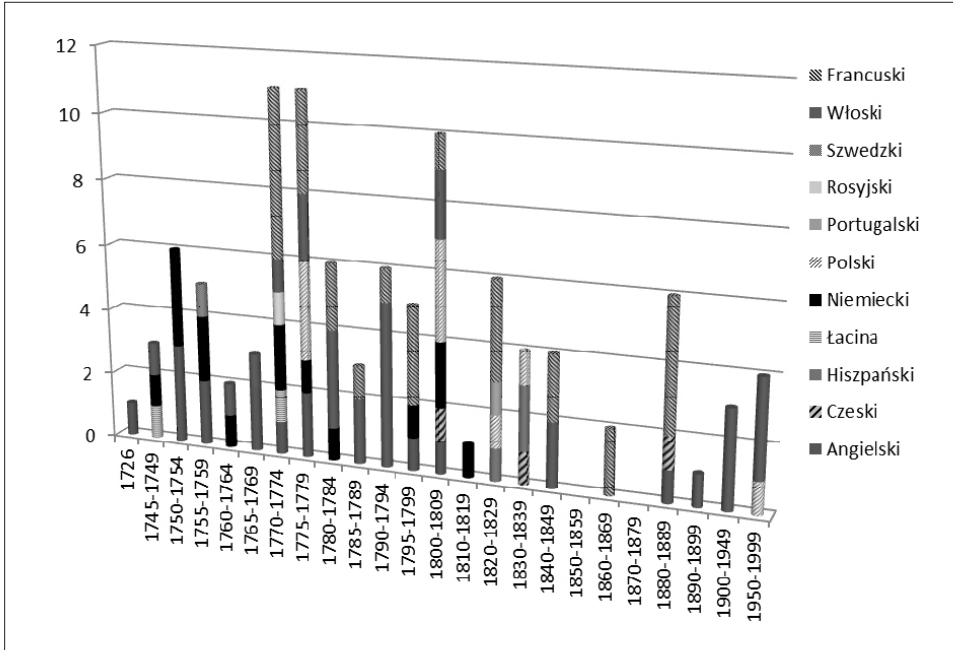
⁷ C. Rosso, *Montesquieu*. Hasło w: *Dictionnaire des littératures de langue française*. Sous la dir. de J.-P. Beaumarchais, D. Couty, A. Rey. T. 3. Paris 1987, s. 1671.

⁸ Martin (*op. cit.*, s. 10) wskazuje liczby skromniejsze: około 30 edycji w XVIII wieku, ponad 20 w stuleciu następnym, mniej niż 10 w XX wieku. Podkreśla wszakże, że poemat zyskał bardzo wiele wydań opatrzonych ilustracjami, co było praktyką powszechną, z racji kosztów zarezerwowaną jednak najczęściej dla edycji kolejnych, kiedy potwierdziła się już handlowa atrakcyjność dzieła (*ibidem*, s. 8, 10).

⁹ J. Starobinski, *Montesquieu*. Paris 1989, s. 13 (wyd. 1: 1953).

¹⁰ Wyniki obserwacji z autopsji z pewnością przyniosłyby bardziej szczegółowe doprecyzowania, mogłyby też zmienić przedstawione tu wstępne ustalenia.

¹¹ Oprócz wierszowanych wersji Ch.-P. Colardeau i N.-G. Léonarda (zob. Skibińska, *op. cit.*) – mam tu na myśli także wierszowaną imitację J.-R. de Boisgelina de Cucé (1783).



Wykres 1: Przekłady (w tym wznowienia) *Le Temple de Gnide* w ujęciu chronologicznym.
Opracowanie własne na podstawie danych zebranych przez C. Dornier¹²

przypadków mamy do czynienia z nowym tłumaczeniem utworu na ten sam język, w 11 zaś – ze wznowieniem istniejącego przekładu. Uwzględniając to, możemy stwierdzić, że jeszcze za życia autora powstaje 10 tłumaczeń obcojęzycznych, a po jego śmierci (w 1755 r.) zaciekawienie dziełem nie tylko nie ustaje, ale rośnie: pojawiają się kolejne nowe wersje angielskie, niemieckie i włoskie oraz pierwsze przekłady na języki szwedzki, rosyjski, polski i czeski.

Zainteresowanie wydawców zagranicznych trwa do połowy następnego stulecia, kiedy to ukazało się jeszcze 14 przekładów, w tym trzy pierwsze na Półwyspie Iberyjskim (dwa różne na język hiszpański, jeden na portugalski, w dwóch wydaniach), a także czeskie tłumaczenie Antonína Jaroslava Puchmajera, wydrukowane w 1804 roku i dwukrotnie wznowiane (1836, 1880). W ostatnich dziesięcioleciach XIX stulecia czytelnicy anglojęzyczni mogli sięgnąć po anonimowy przekład *Le Temple de Gnide* w wydaniu ozdobionym m.in. XVIII-wiecznymi rycinami Noëla Le Miré'a, włoscy zaś poznać nowe tłumaczenie prozą.

Odnosić należy także publikacje z ubiegłego stulecia: cztery książki ukazały się we Włoszech, jedna w Polsce. Wśród wydawnictw włoskich (zasadniczo to wznowienia przekładów dawnych, w tym XVIII-wiecznej wersji wierszowanej Lui-giego Rossiego) zwraca uwagę pozycja z 1910 roku, określona jako „*prima edizione*

¹² Chodzi o części: *Traductions* oraz *Adaptations et imitations* (M 368–387). Dane ujęte w zestawieniu Dornier uzupełniono o przekłady czeski i polski z 1995 roku.

italiana scrupolosamente tradotta [...] [pierwsza włoska edycja ściśle przełożona (...)]" (M 378), jednak bez wskazania tłumacza. Podobnie przekład polski¹³ jest dziełem nowym, które – jak się wydaje – zamyka na razie translatorską serię Monteskiuszowej „bagatelki”; powinno stać się ono przedmiotem osobnego studium.

Nie można pominąć żywotności przekładów wewnątrzjęzykowych *Le Temple de Gnide*: wierszowanych wersji „frywolnej” powiastki prozą, z których dwie (Charles'a-Pierre'a Colardeau i Nicolasa-Germaina Léonarda) ukazały się w tym samym roku (1772), a trzecia – 11 lat później (Jean-Raymond de Boisgelin de Cucé, 1783). Dwie pierwsze były przedmiotem licznych wznowień, także w XIX wieku; w sumie – odwołując się do danych z bibliografii Carole Dornier – ogłoszono je drukiem przynajmniej 27 razy.

Zwraca uwagę czas pierwszej publikacji obu tych wersji: lata siedemdziesiąte XVIII stulecia to szczyt przekładowo-wydawniczej popularności utworu, o którym już w 1760 roku można było przeczytać w „L'Année littéraire”:

je me garderai bien de dire que le Temple de Gnide est le chef d'œuvre de la nature; mais je pourrais croire que c'est celui de l'art, et assurément, c'est le chef d'œuvre de l'esprit français [strzegłbym się przed powiedzeniem, że *Temple de Gnide* jest arcydziełem natury; ale mógłbym uwierzyć, iż jest to arcydzieło sztuki, a z całą pewnością arcydzieło francuskiego ducha]¹⁴.

Nadużyciem byłoby twierdzenie, że to zdanie miało bezpośredni wpływ na mnożenie się tłumaczeń i ich wznowianie, wzrost ich liczby w następnym dziesięcioleciu jest jednak uderzający i może wart bliższego zbadania w europejskim kontekście zmieniania się gustów czy zapotrzebowania na pewien rodzaj literatury¹⁵.

Istotną kwestią jest wskazywanie (lub nie) autorstwa utworu oryginalnego na karcie tytułowej przekładu: mimo że czytająca publiczność szybko odkryła tożsamość twórcy *Le Temple de Gnide*, sam Monteskiusz oficjalnie się do swego „dzieła nieużytecznego” nie przyznawał. Jego nazwisko pojawiło się jednak na karcie tytułowej drugiego wydania pierwszego angielskiego tłumaczenia, w roku 1753, czyli jeszcze za życia Prezydenta. Zaskoczeniem zaś może być to, że nawet po wydrukowaniu powiastki w 3-tomowej edycji *Œuvres* Monteskiusza z 1758 roku jego nazwisko nie zawsze występowało w publikowanych przekładach (11 przypadków).

Z kwestią zamieszczania na stronie tytułowej nazwiska autora dzieła łączy się także kwestia informowania o autorstwie przekładu: nie zawsze można poznać nazwiska tłumaczy *Le Temple de Gnide*. Pierwsze przekłady opatrzone informacjami, dzięki którym wiadomo, że już rok po opublikowaniu oryginału Lockman wydał jego angielską wersję, a 20 lat później utwór można było czytać po łacinie dzięki wysiłkom Michela Clancy'ego¹⁶, po niemiecku – dzięki Johannowi Nikolausowi

¹³ Montesquieu, *Świątynia w Knidos*. W: *Opowieści wschodnie*. Przekł., oprac. L. Sługocki. Łódź 1995.

¹⁴ É. Fréron, „*Le Temple de Gnide*”, par le Président de Montesquieu. „L'Année littéraire” 1760, t. 7, s. 15. Cyt. za: Martin, *op. cit.*, s. 7.

¹⁵ Dossier zatytułowane *Montesquieu d'Est en Ouest. Traduire Montesquieu en anglais, italien, hongrois, polonais, russe* (Études réunies par C. Volpilhac-Auger. „Revue française d'histoire du livre” 2013, nr 134) „nie zauważa” *Le Temple de Gnide*.

¹⁶ Przekład ten został dołączony także do pierwszego tłumaczenia włoskiego, wydanego w Londynie i Paryżu w 1749 roku.

Goetzowi, na włoski zaś przełożył go Filippo Venuti. Jednak autorzy późniejszych tłumaczeń nie zawsze są wskazani i w przypadku 19 tekstów nie wiadomo, czy są to nowe przekłady anonimowe, czy wznowienia istniejących wersji, bez podania ich autorstwa. Zauważyć należy, że wśród tłumaczy pojawiają się postaci, które znalazły później miejsce w historii literatury swojego języka, jak wspomniani już Lockman, Goetz czy Venuti, a także Salomone Fiorentino, Clemente Filomarino, Luigi Rossi, Joquin Roca Cornet i Józef Szymanowski.

Elementem wyróżniającym przekłady niemieckie i włoskie jest liczba miejsc wydania: Frankfurt, Hamburg, Lipsk, Karlsruhe, Getynga, Drezno, ale i Wiedeń czy Strasburg dla pierwszych, Londyn–Wenecja, Padwa, Paryż, Ferrara, Florencja, Bolonia, Rzym i Neapol dla drugich. Nie ma jasnej korelacji między osobą tłumacza a miejscem lub wydawcą – tłumaczenia Goetza czy Fiorentina drukowane są w rozmaitych miastach – lecz także w tym samym mieście ukazują się różne przekłady *Le Temple de Gnide*. Szczególnie interesujący przypadek stanowi zaś opublikowany w 1782 roku przez księżącą drukarnię w Zweibrücken podwójnie anonimowy (bez wskazania autorstwa Monteskiusza, ale też – tłumacza) utwór w języku niemieckim, zatytułowany *Der Tempel zu Gnidus*, któremu towarzyszy tłumaczenie wierszowane na język włoski tekstu Colardeau (przypomnijmy: wierszowanego); nie podano tłumacza. Dowodzi to, że również przekład wewnątrzjęzykowy może stać się ogniwem w łańcuchu retranslacji i przyczynić się do mnożenia rozgałęzionego „drzewa genealogicznego”, jakiemu dał początek „kaprys” autora traktatu *O duchu praw...*

Tytuł *Der Tempel zu Gnidus* nosi także przekład Johanna Friedricha Camarera opublikowany w 1751 roku w Hamburgu i Lipsku przez wydawnictwo „Grund und Holle” (wznowienie ukazało się 2 lata później w Getyndze). Przyciąga on uwagę informacją na okładce, że jest to dzieło autora *Listów perskich* (wskazanego z nazwiska w przedmowie)¹⁷. Zastosowano tu zabieg przypominający przedruk *Le Temple de Gnide* w Amsterdamie, w 1725 roku¹⁸. Co jednak istotniejsze – mamy tu do czynienia z pierwszym, o 20 lat wcześniejszym niż wersje Colardeau i Léonarda, wierszowanym tłumaczeniem poematu prozą Monteskiusza, opublikowanym jeszcze za życia jego autora. Można by ten przekład potraktować jako wyraz przekonania o artystycznej wyższości formy wierszowanej nad prozą, *expressis verbis* wyłożonego później przez Colardeau w przedmowie do jego wierszowanego tłumaczenia utworu.

Kilka wersji poddanych rygorom wersyfikacji pojawia się w kolejnych dziesięcioleciach w języku włoskim. W tym przypadku zwraca uwagę to, że cztery razy przekład „erotycznego” dziełka¹⁹ (lub wybranych pieśni) wykorzystywany jest dla uświetnienia ślubu²⁰. Przyczyny predylekcji Włochów do tego właśnie utworu mo-

¹⁷ *Der Tempel zu Gnidus*. Von dem Verfasser der perstanischen Briefe. In gebundener Rede J. F. Camarera. Hamburg–Leipzig 1751, s. 4. Na stronie: https://reader.digitale-sammlungen.de/de/fs1/object/display/bsb10098493_00006.html (data dostępu: 21 II 2021).

¹⁸ W tym wydaniu utworu poprzedzono notką, że jest on tego samego autorstwa, co wcześniejsze o 3 lata *Listy perskie*.

¹⁹ Np. w publikacji Montesquieu *Il tempio di Gnido. Poemetto erotico* (Trad. F. Mangelli) wydanej w Forli w 1840 roku.

²⁰ Tak w wersji przywołanej w przypisie 19, a wcześniej jeszcze w edycji *Il tempio di Gnido* Montesquieu (Trasportato in versi italiani, per occasione delle solenni nozze di S. E. signor conte Alessandro Barziza con S. E. la signora Andriana Berlenidis), która ukazała się w Padwie w 1771 roku.

głyby stać się przedmiotem osobnych dociekań (podobnie – „archeologiczne” dochodzenie, czyjego autorstwa są wersje publikowane bez wskazania tłumacza, a niekiedy i twórcy oryginału; niewykluczone, że podstawą przekładu mógł być tekst Colardeau, jak to już sygnalizowano wcześniej).

Osobnej uwagi wreszcie domagałyby się wydania dwujęzyczne, w których zestawiane są dwa przekłady na różne języki (niekiedy też z tekstem oryginalnym) – z jednej strony, można by je traktować jako wehikuł pozwalający na rozchodzenie się treści utworu w rozmaitych interpretacjach, z drugiej zaś – jako miejsce rywalizacji tekstów różnych tłumaczy.

Na zakończenie tego przeglądu wspomnijmy jeszcze o rycinach towarzyszących utworowi. Jak już powiedziano, sukces oryginału przejawiał się także w liczbie kolejnych edycji opatrzonych ilustracjami; szczególnie zaznaczyły się tu wydania z 1742 roku, a zwłaszcza 30 lat późniejsze, bibliofilskie, z rycinami Le Mire’a. Również edycje przekładów *Le Temple de Gnide* zawierają ilustracje, niektóre z nich zaś wykorzystują właśnie prace paryskiego rytownika. Być może zasygnalizowana wcześniej szczytowa liczba wydań i tłumaczeń ma związek z tą publikacją.

Le Temple de Gnide w suknie krojem polskim przebrana

Na tak zarysowanej mapie przekładów „romansu” barona de La Brède’a umieścimy teraz dwa XVIII-wieczne utwory polskojęzyczne²¹, których książkowe wydania informują, że są efektem tłumaczenia dzieła Monteskiusza: anonimowy, prozą, *Kościół knidejski*, oraz zaledwie 2 lata późniejsza *Świątynia Wenus w Knidos*, wierszowana, autorstwa Szymanowskiego²². Ukazały się w latach siedemdziesiątych stulecia XVIII i należą do szczytowej fali przekładów; wpisują się także w całkiem częste zjawisko retranslacji w Polsce²³.

Kościół knidejski to zagadka – poczynając już od jego materialnej postaci, czyli książki. O jej niewątpliwym istnieniu świadczą informacje na temat jej czterech egzemplarzy zachowanych w polskich bibliotekach: Bibliotece Śląskiej, Bibliotece Towarzystwa Naukowego w Płocku, warszawskiej Bibliotece Publicznej i w Ossolineum²⁴. Na stronie tytułowej wolumenu pochodzącego z Ossolineum,

²¹ Mapa jest częścią „horyzontu translatorskiego”, w którym działali polscy tłumacze *Le Temple de Gnide*. Termin odsyła do „zespołu czynników językowych, literackich, kulturowych i historycznych wpływających na sposób myślenia, odczuwania i postępowania podmiotu tłumaczącego” (M. Chrobak, *Optymizm Kandyda oraz inne problemy oświeconych tłumaczy*, Kraków 2009, s. 10; tu także, w rozdziale 1, charakterystyka horyzontu translatorskiego XVIII-wiecznych tłumaczy polskich).

²² *Kościół knidejski*. Z francuskiego pana de Montesquieu na ojczysty język wyłożony, oraz nowymi przypiskami objaśniony. [Brak nazwiska tłumacza]. Lwów 1776 (dalej do pozycji tej odsyłam skrótem K. Liczby po skrócie oznaczają stronicę). – *Świątynia Wenus w Knidos*. [Przeł. J. Szymanowski]. Warszawa 1778. Na stronie: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=510106> (data dostępu: 21 II 2021). (Wznowienia: Warszawa 1805; Parma 1807).

²³ Odwołując się do danych w pracy J. Rudnickiej *Bibliografia powieści polskiej 1601–1800* (Wrocław 1964), można wyliczyć nie mniej niż 5 serii przekładowych, w tym *Lizymacha* Monteskiusza. Zob. też K. M. Dmitruk, *Przekład w kulturze literackiej polskiego oświecenia. Prowizorium dokumentacyjne*. W zb.: *Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane profesorowi Czesławowi Kłakowi*. Red. J. Rusin, K. Maciąg. Rzeszów 2005, s. 34–45.

²⁴ Zob. Rudnicka, *op. cit.*, s. 213.

wykorzystanego w tej pracy, znajdują się dwie odręczne notatki: nad ogólnikowym wskazaniem miejsca wydania (?) „Lwów, i u księgarzy warszawskich” wpisano nazwisko „Dufour”, a pod nim – inną ręką i innym atramentem – „8 września 1783 _ Złoty 3, Florian Straszewski”. Nawet jeśli założyć, że ten drugi zapisek świadczy, iż egzemplarz był własnością współtwórcy krakowskich Plant, nie wiemy, kto utwór przetłumaczył, ani też kto rzeczywiście był jego wydawcą.

Według *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera w adresie wydawniczym *Kościół knidejskiego* podano: „W Lwowie, w księgarni warszawskiej [...]”, co sugeruje, że pozycja ta była dostępna w księgarni lwowskiej²⁵. Najprawdopodobniej chodzi o lwowską filię warszawskiej oficyny Jana Augusta Posera. Istnieje katalog księgarski z 1773 roku, w którym Poser reklamował edycje dostępne w jego księgarni w Warszawie i Lwowie, mógł też działać we Lwowie w latach późniejszych. Potwierdzałby to zapis w *Bibliografii polskich druków lwowskich* Rudolfa Kotuli. Autor ten, podając publikacje wydane w Warszawie i Lwowie, umieszcza *Kościół knidejski* pod nazwiskiem Posera²⁶. Poser mógł być również nakładcą, sfinansować edycję i sprzedawać w swoich księgarniach – warszawskiej i lwowskiej²⁷.

Jednak zapis w katalogu starych druków Ossolineum, podobnie jak ten w bibliografii Jadwigi Rudnickiej, skłania do wniosku, że lwowski adres wydawniczy w *Kościół knidejskim* jest fałszywy, w rzeczywistości miejscem druku miałyby być Warszawa, oficyna Dufoura. Potwierdzałaby to też notka w opisie bibliograficznym wymienionej publikacji Estreichera: według krakowskiego księgarza Ignacego Grebla egzemplarz *Kościół knidejskiego* wyszedł w Warszawie w 1776 roku. Można to uznać za prawdę, jeśli wziąć pod uwagę przypadek „kreatywności” Dufoura omówiony przez Józefa Szczepańca:

Piotr Dufour wydawszy książkę Piotra Łobarzewskiego, postanowił upozorować jej nielegalny przedruk, aby w ten sposób wywołać większe zainteresowanie społeczeństwa tą pozycją, co miało mu zapewnić większy i szybki dochód. Postanowił zatem zmienić pierwotną kartę tytułową, na nowej wycofać własny adres wydawniczy, a zamieścić fikcyjne miejsce druku: Lwów, miasto odcięte od kraju po pierwszym rozbiórce, które skupiało wielu rzeczywistych przedrukowaczy²⁸.

Porównanie karty tytułowej *Kościół knidejskiego* ze zmienioną kartą tytułową książki Łobarzewskiego wykazuje ich uderzające podobieństwo: przejawia się ono zwłaszcza w zastosowaniu identycznego drzeworytowego ozdobnika przedstawiającego dwa putta, z których jedno podaje drugiemu wieniec laurowy. Winiety zaś obrazujące postaci ludzkie, przede wszystkim putta w otoczeniu naturalnej roślinności, to motyw dość charakterystyczny dla większości książek oficyny Dufoura²⁹.

²⁵ Montesquieu, Karol de Secondat. Hasło w: K. Estreicher, *Bibliografia polska*. T. 22. Kraków 1908, s. 542.

²⁶ R. Kotula, *Bibliografia polskich druków lwowskich XVI–XVIII wieku*. Lwów 1928, poz. 1932.

²⁷ O działalności J. A. Posera we Lwowie zob. H. Rusińska-Giertych, *Kultura książki polskiej we Lwowie w okresie oświecenia*. Wrocław 2018, s. 174. Od autorki zaczerpnęłam także inne informacje o możliwych miejscach wydania *Kościół knidejskiego*, za które chciałabym jej tu podziękować.

²⁸ J. Szczepaniec, *Reedycje tytułowe druków w Polsce XVIII wieku. Zarys problematyki i bibliografia*. „Ze Skarbcza Kultury” 1957, z. 1, s. 106.

²⁹ Zob. A. Skrzypczak, *Książka piękna w dorobku drukarni warszawskich*. „Acta Poligraphica” 2013, nr 2, s. 97.

Uznanie pierwszego polskiego przekładu dziełka Monteskiusza za przedmiot kolejnej mistyfikacji otwiera miejsce dla poszukiwań mechanizmów rządzących wzbogacaniem polskiego repertuaru za pomocą przekładowego importu, ale też praktyk wydawniczych w końcu XVIII wieku.

Milczy na temat *Kościola knidejskiego* Danuta Hombek w opracowaniu poświęconym ogłoszeniom prasowym w XVIII wieku. Pojawia się w nim jednak fragment listu Jeana-Baptiste'a Dubois de Jancigny, zamieszczonego w „Le Journal littéraire de Varsovie”, w którym autor zachęca do lektury późniejszego „trafnego naśladownictwa *Le Temple de Gnide* po polsku”³⁰.

W czasopiśmie znajduje się także omówienie przez Dubois de Jancigny dotyczące owego przekładu; autor wzmiankuje nawet dwa (!) tłumaczenia prozą; mogły one „podość się tym, którym nieznanne były piękności oryginału, czekające na zręczniejszego imitatora ku przyjemności tych, którzy rozumieją oba języki”³¹. Nie padają jednak ani tytuł, ani nazwisko czy inny element, pozwalające na identyfikację którejkolwiek z owych prozatorskich wersji, brak zaś jakichkolwiek tropów w piśmiennictwie czy bibliotecznych katalogach na temat ewentualnego drugiego wzmiankowanego przekładu stawia pod znakiem zapytania jego istnienie. Ale może jest to wskazówka, że to samo tłumaczenie dzieła wydał Dufour pod inną okładką.

Klasyyczna dziś rozprawa Władysława Smoleńskiego wymienia *Kościół knidejski* i *Świątynię Wenerę w Knidos*, podobnie – monografia Zofii Sinko, która wskazuje, że przypuszczalną przyczyną zapomnienia o istnieniu *Kościola knidejskiego* jest nieudolność przekładu prozą³². Posłużył on jednak jako podstawa komentarza w pracy Jadwigi Warchoń:

Przekład ten, począwszy od wiernie przetłumaczonej przedmowy autora, ściśle odpowiada francuskiemu oryginałowi toteż, wskazując na prawidłowości ówczesnego systemu języka polskiego i jego literackiej odmiany, pozwoli uchwycić szczególne cechy poetyckiego stylu w przekładzie Szymanowskiego³³.

Niewiele o *Kościelach knidejskich* pisze Paweł Matyaszewski, który zauważa, że anonimowy tłumacz zachował strukturę oryginału, łącznie z przedmową z 1725 ro-

³⁰ Cyt. za: D. Hombek, *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*. T. 6: *Czasopisma i efemeryczne gazety warszawskie 1753–1794*. Kraków 2016, s. 266 (poz. 11165). Inny anonns dotyczący przekładu Szymanowskiego też pomija milczeniem *Kościół knidejski*: „Wyszła świeżo z druku książka pod tytułem: *Świątynia Wenerę w Knidos*. Jest to jedno z dzieł starożytności w manuskrypcie greckim od jednego posła francuskiego kosztownie wyplacone i do Francji przywiezione. Wytłumaczył je na prozę francuską prezydent Montesquieu. Przełożone jest teraz na polski język. Edycja onego z charakteru jak najstarszemu dobranych i dobrego papieru osobliwie jest piękna” (cyt. jw., t. 4, cz. 1 (2000), s. 185, notka 807). Zwraca tu uwagę podtrzymywanie mistyfikacji związanej z rolą Monteskiusza.

³¹ J.-B. Dubois de Jancigny, [omówienie przekładu *Le Temple de Gnide* Monteskiusza]. „Le Journal littéraire de Varsovie” 1778, z. 1. Cyt. za: Rządowska, *op. cit.*, s. 135.

³² W. Smoleński, *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII, nadto fragment pamiętnika autora i zupełna bibliografia jego pism*. Warszawa 1927, s. 56. – Z. Sinko, *Powieść zachodnioeuropejska w kulturze literackiej polskiego oświecenia*. Wrocław 1968, s. 261.

³³ J. Warchoń, *Powiatki Woltera w polskim oświeceniu. Przekład czy adaptacja?* Niepublikowana rozprawa doktorska pod opieką E. Rządowskiej. Warszawa 1980, s. 47. Autorce dziękuję za udostępnienie rękopisu.

ku, a tekst opatrzył licznymi objaśnieniami, „elementarnymi, wręcz »szkolnymi«, tak jakby ich autor wątpił w klasyczne wykształcenie swoich czytelników”³⁴.

Niewątpliwie zza tych komentarzy wyłania się odbiorca i poziom jego – zakładanej przez tłumacza i/lub wydawcę – wiedzy. Ale przypisy, sygnalizowane już na stronie tytułowej („nowymi przypiskami objaśniony”), to nie tylko technika przekładowa, to także miejsce, w którym najbardziej ujawnia się subiektywizm tłumacza:

To właśnie tłumacz, kiedy opatruje tekst przypisem, nie tylko decyduje o tym, które elementy tekstu głównego uzna za „godne” lub wymagające objaśnienia, ale też w objaśnienie to wpisuje własną hierarchie ważności rzeczy (w postaci informacji wyselekcjonowanych do umieszczenia w przypisie), a niejednokrotnie również własne oceny zjawisk [...]. W ten sposób przypis tłumacza staje się polem ujawniania się jego niezależności – wolności autora przekładu³⁵.

Jednak przede wszystkim przypisy to wynik przyjętych założeń tłumacza, regulowanych przez czynniki składające się na horyzont translatorski.

W drugiej połowie XVIII wieku ich stosowanie przez tłumaczy wchodziło w obręb szerszego zjawiska – opatrywania bogatymi „przypiskami” czy „objaśnieniami” nie tylko dzieł naukowych, lecz i literackich, a nawet korespondencji³⁶; stanowiły one swoistą formę edukacji odbiorcy, polegającą głównie na dodaniu informacji i eksplikacji, które ułatwiały zrozumienie tekstu. Przebadanie przypisów zastosowanych przez polskich tłumaczy pokazało, że i oni poddawali się „modzie”, jednak ich podporządkowanie się jej było nierównomierne i niesystematyczne, wyjaśnienia zaś nierzadko pełniły funkcje odmienne niż edukacyjna i stanowiły miejsce wyrażania własnych poglądów³⁷.

Na tle innych przekładów widać, że nieznanemu autorowi *Kościła knidejskiego* przypisy stosował szczególnie chętnie: na 115 stronicach *in octavo* znajduje się ich 85. Większość komentarzy – nierzadko obszernych „streszczeń” – to przypomnienie postaci mitologicznych, ich losów, a także relacji między nimi (np.: „Kupido albo [M]iłośćek[.] Syn Marsa i Wenery, Bóżeek rozkoszy, usługował matce w interesach miłości”, K 40). Oprócz tego częste są informacje geograficzne, jak widać już od pierwszych zdań:

[tekst:]

Knida (1) jest słodszy dla Wenery (2) pobyciem niżeli owa Paphos (3) i Amathonte (4) [...].

[przypisy:]

(1) Knida albo Gnida[.] Miasto w Karyi, czyli w Dorydzie.

(2) Wenus[.] Bogini miłości, opiekunka nierządów, wszeteczeństwa matka.

(3) Paphos[.] Miasto na wyspie Cypru, poświęcone Wenerze.

(4) Amathonte albo Amathusa[.] Miasto na wyspie Cypru. [K 9]

³⁴ P. Matyaszewski, *Tłumaczenia dzieł Monteskiusza w Polsce w XVIII wieku*. „Wiek Oświecenia” 2013, s. 30.

³⁵ E. Skibińska, *O przypisach tłumacza: wprowadzenie do lektury*. W zb.: *Przypisy tłumacza*. Red. E. Skibińska. Wrocław-Kraków 2009, s. 19.

³⁶ Zob. B. Mazurkova, *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Książnika (na tle porównawczym)*. Katowice 1993, s. 101–102.

³⁷ Zob. E. Skibińska, *Przypisy tłumacza w osiemnastowiecznych polskich przekładach francuskich powieści*. W zb.: *Przypisy tłumacza*.

W kilku przypadkach pojawił się element aktualizujący: „Lemnos[.] Wyspa na Archipelagu, nazywa się teraz Stalimene” (K 73); interesujące są także elementy dotyczące sposobu przedstawiania bohaterów: „Junonę malują powszechnie w postaci damy poważnej” (K 59).

Nie tylko przypisy służą redukowaniu obcości prezentowanych treści. Tłumacz stosował spolszczone nazwy niektórych starożytnych bogów (Wenera, Miłostek wymiennie z Kupidynem), dla wskazania zaś boskich godności czy funkcji odwoływał się do realiów polskich (np. Pytia to „Ksieni Apollina” <K 37>). Również tytułowemu określeniu świątyni knidyjskiej słowem „kościół” (konsekwentnie stosowanym w całym utworze, dwa razy tylko zastąpionym przez „świątnię”), a uroczystości ku czci Wenus – „nabożeństwo”, można przypisać taki udomowiający cel³⁸.

Ewentualne zadanie zbadania wartości artystycznej przekładu przekracza ramy tego studium. Być może jego wyniki zmieniłyby powtarzane przekonanie o słabości tekstu: zasygnalizować tu należy zachowanie efektu uzyskanego w oryginalnym opisie pałacu Wenus dzięki zastosowaniu powtarzającej się 7 razy nieosobowej konstrukcji „*on voit*” (M 10–14), tłumaczonej systematycznie jako „widać”; z serią tą kontrastuje niejako podsumowujące stwierdzenie głównej postaci poematu: „*J'ai vu tout ce que je décris. J'ai été à Gnide [...]*” (M 22), oddane jako „Widziałem to wszystko cokolwiek opisałem. Byłem w Knidzie [...]” (K 35).

Z pewnością zaś trzeba skorygować zdanie, że podstawą przekładu jest edycja z 1725 roku opatrzona *Préface*³⁹. Zestawienie przedmowy przetłumaczonej i obu przedmów oryginalnych: z 1725 roku i z 1742 roku, wskazuje wyraźnie, że mamy do czynienia z tą drugą. W polskim tekście brak charakterystyki greckiego utworu, przełożonego jakoby na francuski, która znajdowała się w pierwszej *Préface*, a zniknęła w późniejszej; w wersji polskiej występują zaś elementy, które pojawiły się dopiero w wydaniu z 1742 roku: pochwała oryginału, aluzje do niechętnego przyjęcia przez krytyków, oddanie utworu pod osąd „głów wykwintnie utapirowanych” (K 8), życzenie, by dzieło podobało się płci pięknej – nie istniejące w edycji wcześniejszej. W omawianym przekładzie zabrakło jednak ostatniego akapitu tej przedmowy, zawierającego wzmiankę o zamiarze napisania książki, mającej objąć wszystko, co wiadomo o metafizyce, polityce i moralności, i o tym, o czym wielcy myśliciele zapomnieli powiedzieć w dziełach już istniejących, a dotyczących owych nauk. Być może tłumacz uznał, że ta gra Monteskiusza z krytyką nie zostanie zrozumiana przez polskich czytelników⁴⁰. A raczej czytelniczki? Przegląd zawartości przypisów pokazał, że projektowany przez tłumacza odbiorca wielu mitologicznych historii nie zna się także na geografii, nie widuje wielu prac malarskich przedstawiających sceny antyczne. „Frywolna” treść jednak prawdopodobnie nie jest kierowana do uczniów. Może więc to panie są adresatkami przekładu, zgodnie z życzeniem

³⁸ T. Kostkiewiczowa (*Horyzonty wyobraźni*. Warszawa 1984, s. 330–331) interpretuje użycie słowa „kościół” w tytule wiersza F. D. Książnica *Kościół Temidy* jako wynik skłonności do „wprowadzenia w krąg wyobrażeń i przedstawień poetyckich takich składników, które oswajają przejmowane dziedzictwo [antyczne] i czynią z niego naturalną podstawę doświadczeń, wiedzy o świecie i wrażliwości twórców i czytelników poezji” (*ibidem*, s. 331).

³⁹ Tak twierdzi Matyaszewski (*op. cit.*, s. 30).

⁴⁰ O przedmowach do utworu więcej zob. Skibińska, *Osobliwe przypadki pewnej „bagatelki”*.

(przejętym z oryginału): „Co się tycze płci pięknej [...], życzę z całego serca, ażeby to dzieło im podobało się” (K 8).

Niewątpliwie podobało się i czytelnikom, i krytykom dzieło drugiego tłumacza *Le Temple de Gnide*. Ujęty w rygory wiersza tekst Szymanowskiego był przedmiotem pochwał jemu współczesnych (poczynając od wzmiankowanego już anonisu w „Journal littéraire”); jako ich syntezę potraktować można słowa Stanisława Kostki Potockiego:

Świątynia Wenery w Knidos stanowi epokę w literaturze polskiej, jeśli dzieła nie z ich ogromu, lecz z doskonałości i toku cenić należy; śmiem bowiem powiedzieć, że co do dokładności i wdzięku wiersza polskiego nie ustępuje żadnemu, co do delikatnego i czulego toku – jest jedyny w swoim rodzaju [...]. [Szymanowski] Obdarzył, z bogacił, dopełnił język ojczysty, otworzył nowe pole literaturze polskiej, a bystrym talentu lotem uniesionym, dosięgnął szczytu wynalazku swego⁴¹.

Potocki podkreśla to, co zapewne przesądziło o tym, że w przekładowej historii literatury polskiej *Świątynia Wenery w Knidos* całkowicie przesłoniła poprzednie tłumaczenie. Jest ona tworem języka polskiego, którego jakość artystyczna zatarła przekładowe pochodzenie: to dzieło polskiego poety, a nie francuskiego pisarza. Te walory sprawiły, że posłużyło ono Puchmajerowi za wzór, kiedy sam podjął się przyswojenia *Le Temple de Gnide* językowi czeskiemu; jak wyjaśnia w przedmowie do tłumaczenia: spośród wersji, które znał (francuskich, włoskiej, trzech niemieckich), jako najwyborniejszą potraktował tę, o której Franciszek Książnin mówi, iż „honor czyni literaturze polskiej”⁴². Podany przykład ilustruje jeszcze inny aspekt swobodnego stosunku do autorstwa i odrębności czy „tożsamości” tekstów, panującego w Republice literackiej, tym razem związanego z wyborem podstawy tłumaczenia.

Ta kwestia dotyczy także przekładu Szymanowskiego.

Od połowy XIX wieku zadomowiła się w pracach historyczno-literackich opinia, która dotrwała nawet do najnowszych opracowań bibliograficznych, że Szymanowski opierał się na [...] parafrazie Colardeau.

– pisze Jadwiga Warchoń⁴³, odwołując się do rozprawy Smoleńskiego, który notuje: „W [roku] 1778 u Dufoura tenże utwór pt. *Świątynia Wenery w Knidos*, za przykładem wybitnego poety francuskiego Karola Piotra Colardeau odtworzony [został] wierszem przez Józefa Szymanowskiego [...]”⁴⁴. Powtarzają tę hipotezę Jadwiga Ziętarska i Zofia Sinko⁴⁵.

Być może pomysł oddania wierszem *Le Temple de Gnide* rzeczywiście inspiro-

⁴¹ S. K. Potocki, *Pochwała Józefa Szymanowskiego*. W zb.: *Polska krytyka literacka (1800–1918). Materiały*, T. 1. Red. J. Z. Jakubowski. Tom przygot. J. Krzyżanowski, Z. Libera, E. Warzenica. Warszawa 1959, s. 25–26. Zob. też Sinko, *op. cit.*, s. 262–264.

⁴² Cyt. za: A. J. Puchmajer, *Předmluva k „Chrámu Gnidskému” Karla Sekondáta Montesquieu*. W: J. Levý, *České teorie překladau*. Praha 1957, s. 317.

⁴³ Warchoń, *op. cit.*, s. 47.

⁴⁴ Smoleński, *op. cit.*, s. 56.

⁴⁵ Zob. Ziętarska, *op. cit.*, s. 204: „Szymanowski korzystał, jak się zdaje, z wierszowanej przeróbki *Le Temple de Gnide* pióra Ch. Colardeau”. – Sinko, *op. cit.*, s. 262: „Pomysł tłumaczenia *Świątyni* wierszem mogła nasunąć Szymanowskiemu rymowana przeróbka Ch. P. Colardeau”.

wany jest istnieniem rymowanych przekładów francuskich dzieła; ale przypomnijmy, że nie stanowiły one pierwszych wersji artystycznie „uświetniających” proza-torski utwór Prezydenta. Natomiast porównanie wstępu *Do czytelnika*⁴⁶ z obiema przedmowami oryginalnymi oraz z perytekstami Léonarda i Colardeau pokazuje, że realizuje on obserwowane od początku XVIII stulecia podstawowe założenia gatunku określanego jako „przedmowa tłumacza”⁴⁷: zawiera przedstawienie oryginału, pochwałę autora i dzieła, uzasadnienie wyborów tłumacza; jednocześnie zaś ujawnia się w tym wprowadzeniu hybrydowa natura wypowiedzi, w której łączą się zdania Monteskiusza i własne sądy Szymanowskiego.

Wstęp *Do czytelnika* zaczyna się od wskazania pochodzenia tekstu: przypomnienia historii greckiego rękopisu, zakupionego przez francuskiego posła do Porty Otomańskiej, który był podstawą „wdzięcznie prozą ułożonego dzieła pod tytułem *Świątynia Knidy*”, znalezionej „Pomiędzy pismami Prezydenta Montesquieu [...]”⁴⁸. Następny akapit jednoznacznie określa rolę Prezydenta-tłumacza:

Upewnia sam [Monteskiusz], że tłumaczenie jego jest wiernym, i że się usilnie starał o dokładne w autorze piękności wyluszczenie, tych wdzięków najmniej u siebie nie ceniąc, których woryginalie nie znalazł⁴⁹.

Podkreślić trzeba sposób przytoczenia: o ile wskazanie autora („Upewnia sam”) jest jasne, o tyle źródła jego wypowiedzi czytelnik nie pozna. „Analityk” przedmowy dojdzie łatwo, że mamy tu do czynienia ze streszczeniem akapitu występującego w obu *Préfaces*. Natomiast wcześniejsze przytoczenie: „Romans ten (tak go sam w przedmowie swojej nazywa) [...]”⁵⁰, nie pozostawia wątpliwości, że chodzi o *Préface* z 1742 roku; to w niej znajduje się zdanie „*Ce petit roman est une espèce de tableau, ou l'on a peint avec choix les objets les plus agréables*” (M 392)⁵¹. Podkreślenie zaś, że sam autor tak nazywa swój utwór, należałoby potraktować jako wyraz świadomości wagi przynależności gatunkowej i istniejących wątpliwości co do wartości artystycznej „romansu”⁵².

O ile dalszy ciąg tego fragmentu przedmowy z 1742 roku mógł prawdopodobnie posłużyć za podstawę rozwiniętej charakterystyki „romansu” w perytekście Szymanowskiego: „Przyjemne i choć w żywych kolorach obrazy, z skromną zawsze delikatnością odmalowane, tkliwe niewinnej duszy uczucie z wdzięczną wyrażone szczerością [...] są zaletą dzieła najcelniejszą”, o tyle pochwała Monteskiusza-tłumacza należy bez wątpienia do polskiego poety: „Dzieło to do tego punktu zdaje się mieć wartość oryginału, iż trzeba ślepo koniecznie ostrzeżeniu samego Montesquieu

⁴⁶ Warto nadmienić, że w wydaniu ujętym w *Pismach J. Szymanowskiego* (Lipsk 1836) przedmowa zatytułowana jest *Tłumacz do czytelnika*.

⁴⁷ Zob. Skibińska, *Osobliwe przypadki pewnej „bagatelki”*.

⁴⁸ *Świątynia Wener w Knidos*, s. [1]. Zwraca uwagę przełożony tytuł utworu, odmienny od tytułu nadanego przez Szymanowskiego własnemu przekładowi: „Świątynia” (słowo użyte w przekładzie proza) „ustępuje” „Świątyni”, a dodanie Wener można uznać za chęć redukcji obcości.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ Przekład Sługockiego (Montesquieu, *Świątynia w Knidos*, s. 23): „Ta powiastka jest pewnego rodzaju obrazem, na którym namalowano wybór najprzyjemniejszych rzeczy”.

⁵² Zob. więcej na ten temat: Sinko, *op. cit.*, s. 46 n.

wierzyć, żeby wziąć [je] za tłumaczenie”⁵³. Nie sposób tu nie zauważyć „mrugnięcia okiem” – aluzji do mistyfikacji dokonanej przez francuskiego pisarza, która w 1778 roku musiała być już znana nie tylko nad Sekwaną.

Wreszcie ostatni akapit tego krótkiego wprowadzenia przynosi spełnienie wymogów gatunku: wyjaśnia przyczynę podjęcia się tłumaczenia („Powaby te z niewymownym ode mnie uczute smakiem były mi [tj. Szymanowskiemu] pochopem do przełożenia pisma na ojczysty język”); wskazuje powód najważniejszej decyzji translatorskiej („Rzecz sama i krój dzieła do poematu zbliżający się były pobudką do rymopismu”); zawiera prośbę o przychyłność czytelników i pobłażliwość dla niedoskonałości przekładu („Trudność wyrównania wdziękom oryginału niech czytającym będzie sprawiedliwym powodem do łaskawego wadom niniejszej zabawki pobłażenia”)⁵⁴.

Ta szczupła i dość konwencjonalna przedmowa Szymanowskiego, niemal w całości tu przytoczona, nie ma nic wspólnego z obszerną wypowiedzią Colardeau, zawierającą – przypomnijmy – elementy refleksji teoretycznej. Nawet decyzja tłumaczenia wierszem jest w obu przedmowach oparta na odmiennych przesłankach.

Innym elementem osłabiającym hipotezę o związku Colardeau–Szymanowski jest zakończenie utworu: przekład polski zachowuje tu oryginalny zamysł Monteskiusza, gdy tymczasem Colardeau, uznając, że w dziełku „*du genre érotique et de pur agrément* [w rodzaju erotycznym i służącym tylko zabawie]” niemożliwe jest pozostawienie ostatniego słowa wstydlivosti czy obyczajności, w istotny sposób zmienia jego zakończenie: w jego wersji nie cnota triumfuje, ale pożądanie cielesne⁵⁵.

Komparatysta i translator Alexis Nouss zastanawia się:

que sait-on de la traduction? Voilà un bien étrange objet (épistémologique). À vrai dire, elle me semble avoir tout d'un objet non identifié, et même volant, OVNI à part entière: parcourant les disciplines, les effleurant sans jamais s'y poser [...] [cóż wiemy o przekładzie? To przedziwny przedmiot (epistemologiczny). Prawde mówiąc, ma on – moim zdaniem – wszystkie cechy przedmiotu niezidentyfikowanego, a nawet latającego, UFO pod każdym względem: przebiega przez dyscypliny, muska je, ale nigdzie nie lądzuje (...)]⁵⁶.

Obserwacje przekładowych losów dzieła sytuującego się na marginesie twórczości autora traktatu *O duchu praw* potwierdzają nie tyle „dziwność” tłumaczenia jako przedmiotu epistemologicznego, ile pożytki płynące z wielodyscyplinowego podejścia. Połączenie badań bibliograficznych, historii książki i porównania tekstów

⁵³ Świątynia Wenus w Knidos, s. [2], [1–2].

⁵⁴ *Ibidem*, s. [2].

⁵⁵ Wyjaśnia to Ch.-P. Colardeau (*Préface*. W: *Le Temple de Gnide*. Mis en vers par Ch.-P. Colardeau. Amsterdam–Paris 1772, s. XV): „Pan de Montesquieu [...] doprowadzwszy te dwie postaci do lasku, odmalowanego najbardziej kuszącymi kolorami rozkoszy, kończy tę żywą scenę triumfem cnoty i rozczarowaniem pasji. Przyznaję, że nie mogłem posunąć się w swych skrupułach aż do takiego umiarkowania. Odmalowawszy walkę atakującego Amora i opierającego się wstydu, bez obawy wskazałem szybko – przeciwnie niż to zrobił pan Montesquieu – zwycięstwo pierwszego i klęskę drugiego. [...] Uznałem, że takie było jedyne i prawdziwe rozwiązanie poematu”.

⁵⁶ A. Nouss, *La Traduction comme OVNI*. „Meta” 1995, nr 40, s. 335.

oryginalnych oraz tłumaczeń nie tylko pozwoliło na wyjaśnienie wątpliwości dotyczących XVIII-wiecznych polskich wersji *Le Temple de Gnide*; przyniosło także pewne stwierdzenia – wspólne i dla nich, i dla innych europejskich przekładów „bagatelki” – na temat statusu tłumaczeń w kulturze docelowej, a przede wszystkim zjawiska seryjności przekładu.

Wyniki analizy danych bibliograficznych zespołu publikacji, które tworzą „drzewo geneaologiczne” *Le Temple de Gnide*, pokazują, że zjawisko retranslacji wpisuje się w szersze mechanizmy działające w europejskim życiu literackim XVIII i części XIX wieku. Teksty – zarówno oryginały, jak i przekłady – traktowane były w obrębie République des Lettres jako własność wspólna. Sprzyjała temu geografia polityczna i nieukonstytuowanie się jeszcze państw narodowych: przejawiało się to w krążeniu zarówno utworu oryginalnego, jak i konkretnych tłumaczeń między wydawcami/drukarzami działającymi w miastach, także poza granicami danego kraju, albo w międzynarodowej współpracy wydawców (edycje z dwoma miejscami: Londyn–Paryż, Londyn–Wenecja; pomijamy tu funkcjonowanie wydań korsarskich). Innym uwidocznieniem tego zjawiska jest współistnienie kilku tłumaczeń na ten sam język wydanych w wielu miejscach: dotyczy to przede wszystkim przekładów niemieckich i włoskich, czyli na języki używane w różnych księstwach czy królestwach, których zjednoczenie dopiero miało nastąpić.

Odmienną kwestię stanowi to, że ta „międzynarodowa współpraca” twórców i wydawców w XVIII-wiecznej Republice literackiej oparta jest na zasadach innych niż dzisiejsze mechanizmy ochrony praw autorskich zapoczątkowane konwencją berneńską z 1886 roku. Niewykształcone jeszcze pojęcie autorstwa i jego praw (przede wszystkim w aspekcie twórczym czy intelektualnym, choć i strona ekonomiczna ma tu znaczenie) oraz niska świadomość konieczności ich ochrony sprzyjały bowiem mnogości translacji i retranslacji. Przejawiało się to w niezauważaniu „odrębności” czy autonomii dzieł, które mogły praktycznie bez ograniczeń podlegać przekładom albo „doskonalącym przeróbkom”, służącym określonym celom estetycznym. Widoczne było także na okładkach, na których często brak wskazania autora oryginału (w omawianym przypadku działo się tak rzadko, ale trzeba zauważyć, że nazwisko Monteskiusza mogło już stanowić „gwarancję jakości”, w konsekwencji zaś – zapewniać większe zainteresowanie nabywców) czy tłumacza. Jego anonimowość mogła być też skutkiem panującego na początku XVIII stulecia przekonania o niskiej wartości jego pracy, a także wciąż aktualnego na przełomie XVIII i XIX wieku uznawania jej za „gorszą siostrę” pracy literackiej.

Losy *Le Temple de Gnide* potwierdzają wreszcie słuszność postulatu, by w badaniach zjawiska retranslacji odwoływać się do świadectwa empirycznych danych z poziomu makro i sytuować indywidualne przypadki w szerszych kontekstach literackich, kulturowych i historycznych⁵⁷.

⁵⁷ Zob. K. Koskinen, O. Paloposki, *New Directions for Retranslations Research: Lessons Learned from the Archaeology of Retranslations in the Finnish Literary System*. „Cadernos de Tradução” 2019, nr 1 (January). Na stronie: <https://periodicos.ufsc.br/index.php/traducao/article/view/21175-7968.2019v39n1p23/38239> (data dostępu: 4 III 2021).

Abstract

ELŻBIETA SKIBIŃSKA University of Wrocław
ORCID: 0000-0002-3484-3984

THE (MIS)FORTUNES OF A CERTAIN “TRIFLE” IN A FOREIGN LAND
ON THE POLISH TRANSLATIONS OF MONTESQUIEU'S
“LE TEMPLE DE GNIDE” (“THE TEMPLE OF GNIDOS”) IN THE 18TH CENTURY

This article traces the (mis)fortunes of the Polish translations of Montesquieu's *Le Temple de Gnide* (*The Temple of Gnidos*), analysed as a translational series in a comparative framework. This prose poem, now somewhat forgotten, in the 18th century was considerably popular with readers, publishers and translators. Its various editions and translations published throughout Europe outnumbered those of any other work by Montesquieu. A bibliographical analysis of this poem's translations published in various languages and often forming translational series demonstrates how these (re)translations fitted into the broader literary dynamics of the 18th and early 19th centuries. Back then, both original texts and their translations were seen as a “shared property” of the translators, publishers, and writers who made various “improvements” to cater for aesthetic tastes and ensure financial gains. This was also true of the two 18th-century Polish translations of the poem. Comparing them with the source text sheds some light on their publishers and the textual basis.